Nr. 15. We Lwowie, Środa dnia 20. Stycznia 1869. **Rok VIII.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA: kwartalnie 3 złr 75 cnt. miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie: w państwie austrjackiem z *Tygodnikiem Niedzielnym* 5 złr. — cnt. do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr. „ Szwecji i Danii „ 6 „ „ Francji i Anglii „ 23 franków. „ Włoch . . . 25 „ „ Belgii i Szwajcarji 18 „ „ Turcji i ks. Naddn. 18 „ (bez Tyg. Ned.)

Numer pojedynczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Bióro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik *Raczkowski*, rue du pont de Lodi Nr. 1. WE WIEDNIU: p. *A. Oppelik*, Wollzeile, 22; tudzież pp. *Haasenstein & Vogler*, Wollzeile 9. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. *Haasenstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Lwów dnia 20. stycznia.

(Ostatnie wiadomości o konferencji. — Nijaki rezultat prac dyplomacji.)

Konferencja zakończyła swe czynności, pełnomocnicy mocarstw podpisali protokół i deklarację wspólną, wyjąwszy posła tureckiego, który zapytał w Stambule co czynić ma, i wstrzymał się z podpisem, dopokąd nie otrzyma odpowiedzi. Tak brzmiała pozawczorajsza wiadomość najnowsza. Wczoraj doniósł telegram o treści napoleońskiej mowy tronowej. Zapowiadano, iż do poniedziałku konferencja ukończy swe czynności, że je umyślnie nawet przyspiesza pod naciskiem swego prezesa, pana Lavalette, aby cesarz mógł z tronu francuzkiego ogłosić światu pomyślny rezultat konferencji. Potrzeba było tylko krótkiego telegrafem polecenia z Stambułu do posła tureckiego, aby deklarację podpisał, a cesarz mógłby był istotnie wystąpić w mowie tronowej z ogłoszeniem pomyślnej, wyczekiwanej wszędzie nowiny. Ale znowu jakaś przeszkoda zaskoczyła, znowu zapewne przerwa komunikacji telegraficznej jest tym psotnikiem, który pozbawił cesarza Francuzów aureoli pokojowego tryumfu! Więc skromnie tylko rzekł, że wszystkie mocarstwa zgadzają się co do zasad, któreby zdolne były sprowadzić zbliżenie między Turcją a Grecją, z którego to powodu ma silną nadzieję, iż trwać będzie i nadal zgoda powszechna!

A chociaż mocarstwa zgodzić się miały na zasady, a nawet z wyjątkiem Turcji podpisać już deklarację, to jednak z powodu braku podpisu tureckiego, konferencja, zakończywszy swe czynności, znowu według dzisiejszego telegramu oświadcza, że się uważa za nieustającą (*permanente*), dopokąd nie nadejdą odpowiedzi od Grecji, na poprzednie wezwania a od Turcji na kwestję podpisu.

O samej treści deklaracji pewnych wiadomości niema. *La France* jest jedynym dziennikiem, który podaje tę treść, chociaż widocznie niedokładną. Deklaracja ma zawierać trzy pierwsze punkta ultimatu tureckiego, lecz w złagodzonej formie i bez zagrożenia krokami przymusowemi. Konferencja przyznaje, że Turcja ma powód uskarżać się na Grecję, z powodu organizowania się band zbrojnych na terytorjum greckiem. Jakiekolwiek byłyby ustawy greckie, to rząd obowiązany jest nie dopuszczać takich napadów z swego terytorjum na tureckie. Obowiązkiem Grecji jest również, w swych portach nie dopuszczać zbrojenia okrętów korsarskich. Również rząd grecki powinienby nie dopuszczać oporu ludności greckiej przeciw powrotowi do domu obywateli kandyjskich.

Jeżeli Turcja podpisze tę deklarację, to cofnąć musi swe ultimatum. Tem samem rzeczy faktycznie wróciłyby do dawnego stanu. Wykonania bowiem tych punktów, w razie oporu Grecji, konferencja nie wzięła na siebie. A nawet gdyby Grecja przyjęła tę deklarację, to i wtedy wróciłby dawniejszy stan rzeczy. W razie organizacji nowych band, lub uzbrojenia okrętów korsarskich, musiałaby Turcja nowe wysyłać ultimatum. Taki to jest rezultat blisko dwumiesięcznego krzątania się dyplomacji europejskiej!

Korespondencje Gazety Narodowej.

Bukareszt dnia 14. stycznia.

(*A. Łab.*) Kiedy p. Aleksander Golesko, nowy minister skarbu, powodowany pewnemi względami dla byłego gabinetu, wstrzymywał się od przedłożenia Izbom prawdziwego stanu finansów kraju, wystąpił niejaki p. Mehedintzeano, deputowany, spekulant, bankier, przedsiębiorca, liwerant broni, członek municypalności a przy tem wszystkiem najniższy sługa p. Bratiana, z interpelacją, zapytując ministerstwo, dlaczego nie wypłaca mandatów rządowych, i z jakiego powodu zamyśla u krajowych kapitalistów zaciągnąć pożyczkę kilku milionów franków?

P. Golesko odpowiedział na to krótko i węzłowato, że rząd zmuszony był wstrzymać wypłatę mandatów z powodu braku wszelkiej gotowizny w kasach, i że udał się z prośbą do tutejszych bankierów o tymczasową pożyczkę 2—3 milionów franków, by módz podołać najnaglejszym potrzebom. P. Bratiano bowiem gospodarował tak pięknie, że pomimo wniesionej pożyczki Oppenheima, przysporzył krajowi w przeciągu półtora roku deficytu 22 milionów franków, nierachując w to 6 milionów franków w mandatach rządowych, które wypuścił w ostatnich 27 dniach swej władzy, i 36 milionów franków w nieściągniętych podatkach. Dalej dowiadujemy się z sprawozdania p. Goleski, że Bratiano wszelką gotówkę, jaką tylko mógł gdzie wydostać, posyłał do Berlina na zakupno broni, i tak w miesiącu listopadzie posłał tam półtora miliona franków na działa i amunicję, którą obecnie przez Galicję z a f a ł s z y w ą d e k l a r a c j ą przemycają. Jakie to sumy poszły przy tej sposobności na bakszysze, o tem pan minister oczywiście dokładnie wiedzieć nie może, lecz, znając sposoby prowadzenia podobnych interesów w Rumunii, można się domyśleć, czyje tu kieszenie napełniały się w stosunku do wypróżnianych kas rządowych. Izba przysłuchiwała się z zajęciem wywodowi ministerjalnemu, a wobec wymownego świadectwa liczb, nie miała tym razem odwagi gardłować za Bratianem.

Gdy jednak pierwsze wrażenie minie, po kilku szumnych przemówieniach *Romanula* stanie Bratiano znowu w całem świetle swego wielkiego rozumu i nieograniczonego prawosławnego patrjotyzmu.

Temi dniami przyjmował ks. Karol hr. Kaiserlinga w nowym jego charakterze jako jeneralnego konzula północno-niemieckiego Związku. Przy wręczaniu listów wierzytelnych przemówił hr. Kaiserling w następne słowa:

„Wielce dostojny książę!

„Król, dostojny mój monarcha, jako naczelnik północnego Związku Niemiec, włożył na mnie obowiązek i tytuł jeneralnego konzula tegoż Związku.

„Jestem przekonany, że Wasza Wysokość raczysz uznać w tem zamianowaniu, którem łaska królewska mnie zaszczyciła, nowy dowód chęci ścieśnienia węzłów, jakie istnieją między Niemcami a Rumunią. Będę się starał uzyskać szczerem mojem usiłowaniem łaskawą ufność Waszej Wysokości, bez której nie potrafiłbym spełnić zadania, które uważam za obowiązek mego honoru i serca.

„Racz Wasza Wysokość przyjąć z rąk moich listy wierzytelne JEksc. kanclerza północnego Związku Niemiec, które akredytują mnie w nowym charakterze przy rządzie Waszej Wysokości."

Książę odrzekł:

„Z najżywszem zadowoleniem dowiaduję się o zamianowaniu pana jako konzula jeneralnego północno-niemieckiego Związku. Jestem szczęśliwy, że listy, uwierzytelniające pana w nowym jego charakterze, podają mi nową sposobność wynurzenia mej wdzięczności Jego kr. Mości królowi za okazaną żywą życzliwość jego dla Rumunii, i uznania mego dla pana za staranność i przychylność, z jaką spełniałeś pan dotychczas zaszczytne swoje posłannictwo. Panu będzie to łatwo ścieśnić jeszcze bardziej węzły, łączące, jak pan sam wypowiedziałeś, Niemcy z Rumunią.

„Jak przedtem, tak i na przyszłość proszę pana liczyć w każdej okoliczności, tak na osobistą moją gotowość, jako też na raźną pomoc ze strony mego rządu.

„Co do pana, panie hrabio, winienem ci podziękować za tak życzliwe przemówienie."

Następujące zdarzenie powinnoby zająć czytelników waszych tak dla swej oryginalności, jako też i z tej przyczyny, że dalszy ciąg jego, a może i zakończenie będzie się odbywać w pobliżu waszem, w Czerniowcach. Oto cały przebieg, powzięty z źródeł urzędowych.

Rabin miasta Leowa, człowiek w podeszłym wieku, okazywał od dłuższego już czasu chęć przejścia na religię chrześciańską, a przed sześcioma miesiącami oznajmił był, jak twierdzą, żonie swej, że wraz z nią chce przyjąć chrzest święty. Współwyznawcy jego, dowiedziawszy się o tym zamiarze i chcąc temu zapobiedz, porwali go dnia 3. stycznia b. r. około godziny 11tej przedpołudniem, i przeprawiwszy się z nim przez Prut, udali się w stronę ku Jassom, zkąd mieli zamiar przewieźć go przez granicę, pod pozorem, że ma pomieszanie zmysłów. Prefekt miasta Kahul, zawiadamiając p. ministra o tym fakcie, dodaje z swej strony, że dr. Abelis, który znał dostatecznie starego rabina, oświadczył szefowi pocztowo-telegraficznej stacji, p. Boteratowi, że tenże był zawsze przy zdrowych zmysłach, że nie odkrył w nim żadnych symptomów pomieszania, jak to utrzymywali jego współwyznawcy.

Minister opierając się na tem doniesieniu, zawiadomił natychmiast prefektów miast Jassy, Botuszany, Dorohoi o zdarzeniu w Leowie, nadmieniając, że rabin będzie prawdopodobnie prowadzony drogą na Radukaneni ku Jassom, a ztamtąd ku granicy, i rozkazał im ażeby w razie odkrycia wszelkich szczegółów tego faktu donieśli o tem prokuratorowi jeneralnemu i postąpili sobie według prawa. Na to rozporządzenie odpowiedział prefekt z Jass następującym telegramem:

„Wobec pańskiego rozkazu i wobec polecenia JE. metropolity przedsięwziąłem stosowne środki obrony osobistej wolności i wolności rabina z Leowy, który tej nocy udał się ku Botuszanom, bez nacisku jakiegokolwiekbądź gwałtu. Telegrafowałem do prefekta w Botuszanach, prosząc go, ażeby czuwał nad jego bezpieczeństwem, a w razie potrzeby osłonił go opieką, zawiadamiając sądy na wypadek, gdyby mu groziło jakiekolwiekbądź ścieśnienie jego osobistej wolności. Według mego zdania rabin ma pomięszanie zmysłów."

W tym samym czasie zawiadamia prefekt z Botuszan pana ministra, że przedsięwziął stosowne środki ostrożności po wszystkich drogach, komunikujących z Botuszanami, w celu zabronienia przejazdu rabinowi.

Minister wziąwszy do wiadomości te dwa raporta, wysłał do prefekta z Jass następujący telegram:

„Żałuję mocno, żeś pan pozwolił na wyjazd rabina z Jass bez poprzedniego sprawdzenia stanu jego umysłu. Gwałt, popełniony na osobie rabina przez żydów z Leowy, jest udowodniony przez prefekta i prokuratora z Kahulu. Telegrafowałem do prefekta w Botuszanach, ażeby wpłynął na powrót rabina do Jass."

Równocześnie wysłał minister telegram do J. Em. metropolity w Jassach następującej treści:

„Pragnąc widzieć całą prawdę w sprawie rabina z Leowy, proszę was, ażebyście mnie zawiadomili telegrafem o wszystkiem co o niej wiecie, jako też wyrazili zdanie wasze o zachowaniu się administracji i policji".

Oto wyciąg z telegraficznej odpowiedzi J. Em. metropolity: „Wiadomość, jaką mam o porwaniu rabina, jest następująca: Około 5. b. m. wystosowało dwóch obywateli miasta Leowy do mnie następujący telegram:

„„Po oświadczeniu rabina z Leowy p. Friedmana, że chce przyjąć religię Chrystusa, wypowiedzianem w przytomności wielu starozakonnych i chrześcian, porwali go żydzi tutejsi, uprowadzając ku Jassom. Opowiedziałem to zdarzenie jeneralnemu prokuratorowi, oznajmując żądanie rabina, abyśmy interweniowali w jego sprawie. Natychmiast telegrafowałem do prefekta i jeneralnego prokuratora w Jassach, żądając zabezpieczenia wolności rabina i ochronienia go od wszelkich wpływów na swobodę jego pragnień. Dotychczas nieznam skutku tych zabiegów, co się zaś tyczy przefekta, mam zupełne przeświadczenie, że dowiódł wielkiej energii w wykonaniu naszego pośrednictwa i że przedsiewziął ku temu stosowne środki.""

W tym międzyczasie zawiadomił prefekt z Dorohoi p. ministra drogą telegraficzną, że według jego zdania został zapewne rabin odprowadzony do Suczawy, gdzie mieszka prorok żydowski. W skutek tego zawiadomienia telegrafował minister do prefekta w Foltyczanach, rozkazując mu, aby do dalszego postanowienia nie pozwolił na przewiezienie rabina przez granicę. Równocześnie otrzymali prefekci w Dorohoi i Botuszanach polecenie przytrzymania rabina w razie jego okazania się tam, i odstawienia go do Jass,

Nihilista.

(*Z luźnych kart pamiętnika zbiega ze Sybiru.*)

(Dokończenie.)

Nie będziemy tu przytaczać wszystkiego, co N. czytał, nie możemy sobie jednak odmówić przetłumaczenia jednego czytanego podówczas ustępu o Piotrze III., następcy Elżbiety, którego jak wiadomo, żona Katarzyna II. kazała zamordować przez swego kochanka, Orłowa. Poda on charakterystyczny rys do historji caratu moskiewskiego:

„Rodzona siostra Daszkowej (tej samej księżnej, która najbardziej się przyczyniła w r. 1762 do strącenia Piotra III. z tronu), Elżbieta Romanówna była jawną kochanką Piotra. Sądził on bowiem, że Sałtykow i Poniatowski, ci szczęśliwi poprzednicy Orłowów, Wasylczykowów, Nowosilcowów, Potemkinów, Łańskich, Jermołowów, Korsakowów, Zoryczów, Zawadowskich, Mamonowów, Zubowów i całego szeregu barczystych *virorum obscurorum*, nadali mu prawo nie bardzo skąpić z swojem sercem i zupełnie się nie taić z swojemi znajomostkami." (Wymienione tu indywidua były kochankami Katarzyny II.)

„...Austrjackie prześladowanie greckiej cerkwi w Serbii zmusiło wielu Serbów udać się do carycy Elżbiety z prośbą o pozwolenie osiedlenia się w południowej Moskwie. Elżbieta kazała im wyznaczyć oprócz ziemi jeszcze znaczną sumę pieniężną, która im miała ułatwić przesiedlenie i urządzenie. Jeden z Chorwatów, użytych za pośrednika, chytry intrygant, owładnął i ziemią i pieniądzmi, i zamiast dopełnić umowy, pod którą było udzielone wsparcie, zaczął się obchodzić z przesiedleńcami jak z swoimi poddanymi. Serbowie wnieśli skargę — Elżbieta kazała sprawę rozpatrzyć, lecz nim się rzecz skończyła, umarła. Chorwat usłyszawszy o jej śmierci, przybył do Petersburga i zaczął od tego, że dał po 2000 dukatów trzem osobom, zbliżonym do Piotra III., t. j. Naryszkinowi, który był coś nakształt błazna, jenerałowi Melgunowowi, i jeneralnemu prokuratorowi Glebowowi. Dwaj ostatni poszli do cara i powiedzieli mu wprost o kubanie. Piotr III. ucieszył się bardzo ich otwartością, pochwalił ich i dodał, że jeśli mu dadzą połowę, to pójdzie sam do senatu i każe wydać wyrok, przychylny Chorwatowi. Podzielili się więc, i car dotrzymał słowa. Takim jednak sposobem stracił za 2000 dukatów stotysięcy nowych przesiedleńców, bo Serbowie widząc, że towarzysze ich zostali zawiedzeni, nie chcieli się narażać na tosamo. Po zakończeniu sprawy, Piotr III. dowiedział się, że Naryszkin ukrył przed nim kubana, więc aby go ukarać za ten brak zaufania, odebrał mu całą sumę. Długi czas potem drażnił car Naryszkina pytając: „co zrobił z chorwackiemi dukatami!..." (*Zwiezda*) z r. 1857 str. 260).

Czytanie podobnych urywków trwało kilka godzin. Największa część z nich była jednak takiego rodzaju, że drukować ich niepodobna, bo „dziejów Katarzyny II., jak prawi Hercen, nie można czytać przy damach!"

— Ot widzisz Antonowiczu, mówił N., ukrywając książki napowrót w schowku, taka cała nasza historja... Czy można być wobec niej czem innem jak nihilistą?

— Ale czy potraficie wy zniszczyć wszystko? — odparł Władysław, — mnie się zdaje, że nie będziecie mogli się tak łatwo pozbyć carskiej władzy. To orzech trudny do zgryzienia...

— Nie bardzo! Naprzód musisz wiedzieć, że u nas niema już właściwych carów — ale są imperatorowie, a to jest różnica! Objaśnię ci to wszystko bliżej według Hercena, który zdrowo patrzy na te rzeczy. Cała Europa i wielu z naszych, lecz nie wszyscy, upatrują w władzy cesarskiej t. j. w tej władzy, która teraz istnieje, jakiś niezwyciężony i dawny przymiot moskiewskiego bytu, który kpi sobie słusznie z wszystkich zamachów i wytrzymuje śmiało każdy nacisk, w zaufaniu, że uczepił się silnie naszej ziemi szeroko rozgałęzionemi konarami. Władza ta jednak wzmocniła się wcale niedawno. I teraz jeszcze nosi ona na sobie ślady rewolucyjnego początku swojego, i dotąd dostrzeżesz w niej najrozmaitszych pierwiastków, zmięszanych bez wszelkiego porządku, jak to się zdarza niekiedy w pojedynczych warstwach ziemi. Jest tam i granit pierwszych formacyj, są naniesione piaski, widać odłamki, pochwycone przypadkiem z góry, lub też i takie, które wypłynęły z dołu, i osiadło to wszystko gdzieniegdzie mocno, to prawda, lecz nigdzie nie zrosło się chemicznie... Tych, którzy inaczej o niej sądzą, wprowadzają w błąd szaty Monomacha, tron cara Jana Bazylewicza, katedra Uspieńska, Kremlin i jego skarbiec — lecz czyż Napoleon nie przywdziewał płaszcza Karola Wielkiego i nie koronował się żelazną koroną w Medjolanie? Wszystko to oszustwa, zapomocą których pożycza się rysów czasów dawnych i minionych na to, aby otoczyć nowość powagą i przekonać niby o jej trwałości, o jej, że tak się wyrażę, wieczności. Moskiewskie imperatorstwo rozwinęło się z carskiej władzy, na zadosyćuczynienie niby potrzebie innego bytu. Jest ono atoli krokiem ku upadkowi starego porządku rzeczy, bo jest wojskową i cywilną dyktaturą, podobną bardziej do rzymskiego cezaryzmu, jak do feodalnej monarchii. Dyktatura może być bardzo silną, może pochłaniać w sobie wszystkie władze — lecz trwałą nigdy być nie może. Istnieje dotąd, dokąd okoliczności, które ją spowodowały, pozostaną niezmienne i dokąd sama pozostanie wierną swojemu przeznaczeniu. Rozumie się samo przezsię, że gdy ujrzysz przy wysiadaniu z parowca w Petersburgu wyczyszczoną i wybieloną leibgwardję, niemą biórokrację, pędzących kurjerów, straż nieruchomą, kozaków z nahajkami, policjantów z piąstukami, jedną połowę miasta w mundurach, drugą połowę oddającą cześć pierwszej, a całe miasto skrzętnie uchylające czapek i kapeluszów; gdy pomyślisz, że wszystko to pozbawione jest wszelkiej samodzielności, służy za palce, ogon, paznogcie i pazury jednemu człowiekowi, który kojarzy w sobie wszelkiego rodzaju władzę, to jest, władzę właściciela, papieża, kata, rodzonej matki i sierżanta: — to rozumie się, mówię, że możesz dostać zawrotu głowy i przestraszyć się — że może tobie przyjść ochota i ukłonić się niziutko, póki masz głowę jeszcze na karku — a w dwójnasób możesz zapragnąć znowu siąść na parowiec i popłynąć daleko od miejsc takich... Lecz przypatrzywszy się bliżej i dotarłszy do istoty rzeczy, poznasz wkrótce, na jak słabych to wszystko stoi podstawach. Wszak rewolucję r. 1762 zrobiła jedna prawie Daszkowa. Została wprawdzie na godzinkę kochanką śmierdzącego starca, Panina — ale w kilka dni później Piotr III. był już pod strażą w Ropszy, czy też jak inni mówią, w majątku Razumowskiego, a Katarzyna na tronie. Niczego tak u nas łatwo zrobić nie można, jak rewolucji-pałacowej. Nasze dzieje liczą ich na setki...

— I cóż z tego wszystkiego? Po carze lub carycy następuje car lub caryca...

— Tak było dotąd, ale teraz, widzisz, może zajść następujący wypadeczek. Przedstaw sobie, że car umiera nagle, gwałtownie — równocześnie rozbiega się między ludem wiejskim wieść, że go zabili panowie, chcąc przywrócić nanowo pańszczyznę, a między wojskiem, że to uczynili jenerałowie, chcąc przywrócić pałki i 30 letnią służbę... Czy przewidujesz tę rzeź ogólną, ten zamęt powszechny, który potem nastąpi — co?

— Musiałbym wprzódy wiedzieć, czy wieść ta zdolna poruszyć masy — odparł Władysław.

— O, mój kochany — jam zrodzony w niewoli, więc mogę cię zapewnić, iż skoro niewolnik zakosztuje choćby takiej tylko swobody, jaką mają teraz nasi chłopi i żołnierze, to wszystko zrobi, by nie dać sobie jej wydrzeć. *)

— A co synu szlachecki? — zapytał N., widząc smutne oblicze Władysława — trwoży cię wspomnienie z twojej własnej rodziny, zbudziłem zmorę r. 1846? Ha, to trudno! dodał on łagodniej — zmuszono was wypić czarę, którą sami sobie zgotowaliście. Dlaczego zostawiliście masy w tym stanie, aby sposobnemi były posłuchać podobnych podszeptów? Zresztą wiem ja, że wy nie możecie iść z nami ręka w rękę: wyście otrzymali zupełnie inne wychowanie, to i nie dziw, że między nami a wami nie może być solidarności. O jednem możecie tylko być przekonani, t. j. że gdybyśmy wzięli górę, to mielibyście sobie pozostawione jak i my obszerniejsze

*) Nihilista miał słuszność. Byliśmy w kilka miesięcy po wystrzale Karakozowa w głębi Moskwy i przekonaliśmy się osobiście o głębokiej prawdzie słów jego.

w celu przeświadczenia się o stanie jego umysłu.

Pomimo środków tych, przedsięwziętych przez administrację, było niepodobieństwem zatrzymać rabina w jego podróży. Prefekt z Botuszan zdołał tylko ująć trzech żydów, którzy byli pomocni przy uprowadzeniu, i Lejba Diamanda z Botuszan jako współwinnego. Przy nich znaleziono bilet nr. 1860 prymarji z Leowy, pozwalający na wyjazd rabina, a przy jednym z żydów znaleziono wiele korespondencyj, z których wynika, że przy uprowadzeniu był także pomocny pewien żyd, arendarz z Leowy.

Następnie otrzymał minister depeszę prefekta z Botuszan:

„Z aktów i innych odkryć pokazuje się, że przy porwaniu rabina są winnymi: Nistor Weksler, arendarz z Leowy; Margulies i Szymon Reizner z Jas; Chaim Lejb Diamand, z Botuszan, prymas czyli zastępca tegoż z Leowy; Markus Feinster z tegoż miasta; Naftalea Reczer z Braskowesti i Lejb Herman z Kabulu. W Mihalenach umieszczono rabina u Witnera. Kapitan punktu granicznego upewnia, że dotąd nie przekroczył granicy. Rabin więc jest albo w Mihalenach, albo przekroczył granicę pod innem nazwiskiem, albo został zgładzony. Nic pewnego dotąd dowiedzieć się nie można."

Fakta te zostały natychmiast zakomunikowane prefektowi w Kabulu, który wraz z jeneralnym prokuratorem rozpoczął śledztwo z osobami obwinionemi. Na żądanie, by prefekt z Botuszan dołożył wszelkich starań w celu odkrycia pobytu rabina i sprawców napadu, telegrafuje tenże do ministra, co następuje:

„Z zeznań Josuba i Lejba okazuje się, że rabin został przewieziony przez granicę w nocy z 6. na 7. b. m. w punkcie granicznym Mihaleni. Prefekt nie jest winnym, gdyż wydał rozporządzenia o 13 godzin wcześniej nim przejście nastąpiło; natomiast okazuje się winnym kapitan graniczny, gdyż pomimo że mnie zapewniał, iż podwoi straż graniczną, pomimo że prefekt przedsięwziął stosowne środki ostrożności, z tem wszystkiem przeszedł sobie granicę, otoczony wieloma żydami. Śledztwo zostało rozpoczęte z całą surowością, ażeby wykryć prawdę. Żydzi przedsiębiorą wszelkie starania, ażeby uzyskać w Czerniowcach od tamtejszych władz lekarskich świadectwo dla rabina, że jest obłąkany."

Taki jest przebieg wykonanego w Leowie atentatu. Rząd jest zdecydowany nie szczędzić żadnych zabiegów, aby podnieść zasłonę, kryjącą ową tajemnicę, i ukarze złoczyńców z całą surowością praw, którzy się targnęli na osobistą wolność rabina, i którzy ścieśnili swobodę jego sumienia w tak nienawistny sposób. Śledztwo rozpoczęte w potrójnym kierunku. Sądy w porozumieniu z władzami administracyjnemi rozpoczęły już przedwstępne śledztwo z osobami poszlakowanemi.

Administracyjna komisja, na której czele stoi pułkownik Scheleti, oświeci wkrótce rząd i kraj w tem, o ile dystryktowe władze administracyjne uczyniły swoją powinność, dlaczego przejazd rabina przez granicę nie został wstrzymany, i dlaczego nie otoczono go należytą opieką.

Co się zaś tyczy przejścia granicznego punktu w Mihalenach, to wojskowa komisja orzeknie wkrótce, kto w tem i o ile jest winnym.

Tak przedstawia się cała sprawa ze stanowiska rządowego. (Ob. poniżej w Kronice korespondencję z Czerniowiec; p. r.)

Czynności Rady państwa.

Przy rozprawach nad etatem ministerjum sprawiedliwości w Wydziale finansowym zapytał p. Zyblikiewicz dr. Herbsta, dlaczego dotychczas nie zamianowano żadnego Polaka ani koncepistą ministerjalnym ani radcą dworu. Minister odpowiedział, że dotychczas za jego urzędowania niebyło jeszcze żadnej posady radcy dworu opróżnionej a posady koncepistów ministerjalnych w ministerjum sprawiedliwości zniesiono.

Przedłożony Radzie państwa **projekt ustawy o galicyjskiej pożyczce głodowej** opiewa:

Ustawa

o warunkach zwrotu zaliczki 350.000 zlr., udzielonej ustawą z d. 21. marca 1868 celem usunięcia nędzy w królestwie Galicji i Lodomerji.

Za zgodą obu Izb Rady państwa uważam za stosowne postanowić, co następuje:

1. Udzielona ustawą z d. 11. marca 1868 zaliczka 350 000 zlr. celem ulżenia nędzy w królestwie Galicji i Lodomerji, wraz z 5% odsetkami od d. 1. maja 1868, ma być spłacona skarbowi państwa przez galicyjski Wydział krajowy w trzech równych ratach, tj. 1. listopada 1869, 1860 i 1871 r.

2. Ściąganie rat i procentów od tych, co z zaliczki tej korzystali i wsparcia pobierali, ma się odbywać w ten sam sposób i z zastosowaniem tych samych środków przymusowych, jak ściąganie dodatków do podatków stałych na fundusz krajowy.

3. Moim ministrom spraw wewnętrznych i skarbu poleca się wykonanie niniejszej ustawy.

Przegląd polityczny.

Austrja i Węgry. Jak donoszą ostatnie telegramy, nazwała *France* oświadczenie *Nordd. Allg. Ztg.*, że zaprzestaje polemiki przeciwko hr. Beustowi, forsowanym odwrotem. Oprócz tego wyraża się paryzki dziennik w tej sprawie, że jeżeli Austrja posiada tylko dla swego rozwoju „szczere życzenia" Prus, to może być bardzo pewną swej sprawy. Ale to tylko wiele zadziwiać może, że dziennik tego rodzaju jak *Nordd. Allg. Ztg.* tak łatwo przechodzi z dnia na dzień z odgrażań i gniewu na Austrję, do przyjaźni i tonu pojednawczego. Niechcąc podawać w wątpliwość dobrych intencyj berlińskiego dziennika, możnaby przypuścić, że nie same tylko owe dobre chęci tego wpłynęły na tę niespodzianą zmianę tonu. Hr. Bismark nie miał z pewnością raptownego napadu czułości dla hr. Beusta; szczęśliwy i potężny kanclerz Związku północno-niemieckiego nie jest zdolny do takich szybkich zmian usposobienia, i jeżeli ściska swego wiedeńskiego kolegę, to musi to być podobne do czegoś takiego, jak uścisk Brytanika przez Nerona w tragedji Rasyna.

„Już dawniej daliśmy do zrozumienia jak to się stało. Hrabia Bismark liczył na Peszt, aby módz oddziaływać na Wiedeń. Zdawało się p. Bismarkowi, że w hrabiu Andrassym znalazł partnera, którego szukał. Jakżeby mógł hr. Beust oprzeć się dwom takim mężom, jak hr. Bismark i hr. Andrassy? Ale Węgry niewdały się w tę nieuczciwą grę. Hr. Andrassy, któremu patrjotyzm równa się jego inteligencji, odrzucił rolę jaką mu przeznaczono, i obaj mężowie, w których rękach spoczywają obecnie losy austrjacko-węgierskiej monarchii, tem bardziej zbliżyli się teraz do siebie, aby wspierać się wzajemnie. Dlatego też uznała *Nordd. Allg. Ztg.* za stosowne trąbić do odwrotu. Dla pokrycia porażki, minę nadrabia ona, i życzymy jej szczęścia na tej drodze. Ale nauka, jaka z tego wypadku wypływa, nie pójdzie w las."

Pester Lloyd donosi, że gdy zapytano dr. Giskrę, jak się zachowa ministerstwo w kwestji zaprowadzenia obowiązkowych małżeństw cywilnych w Austrji, odpowiedział on, że jeżeliby Rada państwa uchwaliła ustawę tej treści, ministerstwo z wszelką gotowością przedłoży ją do sankcji, i uczyni z tego kwestję gabinetową.

Włochy. Pod pretekstem ćwiczeń wojskowych włoski minister wezwał pod broń żołnierzy, urodzonych w r. 1840, 1841, 1842, i tych których Austrja rekrutowała w r. 1862, 1863 i 1864. Listy nadchodzące z Florencji zapewniają że krok ten świadczy o zbliżającej się wojnie, ponieważ gdyby nie to niebezpieczeństwo, minister wojny nie byłby powoływał tych samych żołnierzy, których urlopował zaledwie przed dwoma miesiącami.

La Gazzetta ufficiale zapewnia, że okolice Bononii, Parmy i Reggio d'Emilia uspokoiły się zupełnie. W ostatniej z powyżej wymienionych prowincyj, rząd pobiera już najregularniej świeżo zaprowadzony podatek od mlewa. Młyny, które przez parę dni stały w bezczynności, otworzono nanowo. Koło Pistoi uwięziono 50 wieśniaków, niechcących uiścić się z podatku od mlewa, których pod eskortą żandarmerji odstawiono do Florencji.

Zaburzenia na Apenińskim półwyspie były w ogóle groźniejsze niż o tem można się było dowiedzieć z rządowych telegramów. Kilkaset osób utraciło życie, drugie tyle było rannych, a blisko tysiąc dostało się do więzienia.

Wschód. Księga niebieska, przedłożona greckiej Izbie poselskiej, obejmuje depeszę greckiego posła w Carogrodzie, p. Delyaniego, datowaną pod dniem 29. listopada, w której rzeczony dyplomata oświadcza stanowczo, że francuzki ambasador, p. Bourrée przyczynił się najwięcej do wtrącenia Turcji na tę zuchwałą drogę, na której stanęła wobec greckiego narodu.

Gabinet ateński myślał zaprowadzić przymusowy obieg papierowych pieniędzy, ale po wytrawniejszym namyśle odstąpił od tego zamiaru, gdyż operacja ta mogłaby do reszty kraj zniszczyć. Według urzędowego telegramu, wysłanego z Korfu, rząd grecki zbroi się z największym pośpiechem a cały kraj wspiera go wedle możności, zachowując się spokojnie.

Patrie donosi, że gabinet ateński przygotowuje okólnik do zagranicznych dworów, wraz z memorjałem, w którym będzie się starał udowodnić na podstawie jeograficznych i statystycznych materjałów, że aby się utrzymać na odpowiedniem stanowisku i działać w interesie Europy, Grecja potrzebuje koniecznie wysp: Kreta, Samos i Chios, tudzież części Macedonii i Tessalii. Oświadczenie takie znaczyłoby tyle, że Grecja będzie się starała wszelkiemi środkami przyjść w posiadanie powyżej przytoczonych ziem. Jeżli gabinet ateński ma tak w rzeczy samej wielkie żądania, to jakżeż tu wierzyć w pokojowe załatwienie greko-tureckiego sporu za pośrednictwem konferencji?

O konferencji samej trafnie się wysławia redaktor *Liberté*. „Czyż może ona zrobić cokolwiek dobrego, woła p. Emil Girardin, kiedy mocarstwa, biorące w niej udział, mówią Turcji: „Słuszność po twej stronie" i równocześnie oświadczają Grecji: „Niesłuszności ty bynajmniej nie popełniasz."

Telegram, wysłany z Krymu pod dniem 18. b. m. donosi, że turecki poseł w Teheranie, Riza-bej, odjechał nagle do Carogrodu, ponieważ zaszły jakieś nieporozumienia w skutek naruszenia perskiej granicy. Być może, że z doniesieniem tem stoi w związku zanotowana już przez nas wieść o zbieraniu się perskiej armii nad turecką granicą.

Pomimo żywej opozycji, rumuńska Izba niższa upoważniła rząd do zawotowania w budżecie na rok 1869 rocznej kwoty, będącej gwarancją dla kolei czerniowiecko-jaskiej, jeśliby linia ta była przypadkowo utworzoną nie w r. 1870, lecz już w r. 1869. Ministerstwo rumuńskie oświadczyło w Izbie, że sprawę żydowską załatwi w miarę wymagań nowożytnej cywilizacji. Czy tylko nie skończy się na czczych obietnicach w Izbie, a na nowych hecach w Gałaczu!

Kronika.

— **Mianowania.** Brygadjer wojsk we Lwowie, jenerał-major Józef baron Dormu, mianowany komendantem 12. dywizji i wojsk w Krakowie; brygadjer wojsk jenerał-major Ludwik baron Piet de Bihain (obecnie w Krakowie) komendantem 4. dywizji w Bernie; pułkownik Adolf Herbert bygadjerem we Lwowie; jenerał-major Wincenty Pürker, były szef sekcji piątej w ministerstwie wojny, brygadjerem przy 12. dywizji w Krakowie w miejsce barona Pireta.

Z okazji reorganizacji kapelanii wojskowej, mianowicie zostali kapelanami wojskowymi: ks. Jan Skrzyński w Krakowie, a ks. Edward Wala kapelanem wojskowym we Lwowie.

— **Odezwa.** W myśl §. 26 statutu zwołuje się niniejszem walne zgromadzenie centralnego Stowarzyszenia przyjaciół oświaty ludowej na dzień 10. lutego. Godzina, o której narady rozpocząć się mają, i miejsce, gdzie odbywać się będą, zostaną później podane do wiadomości publicznej.

Program narad jest następujący:

a) Sprawozdanie zarządu centralnego z dotychczasowych czynności (§. 24 lit. *c*.)

b) Sprawozdanie delegatów z czynności oddziałów i przedłożenie wniosków i życzeń powiatów (§. 29).

c) Wybór prezesa i członków zarządu centralnego (§. 24 lit. *d*).

d) Sprawa regulaminu dla zarządu centralnego i jego bióra (§. 22 lit. *l*).

e) Budżet (§. 22 lit. *n*).

f) Wniosek zarządu centralnego o rozszerzenie działalności Stowarzyszenia na Szląsk austrjacki (§. 30).

Zarząd centralny zastrzega sobie jednak swobodę rozszerzenia tego programu, gdyby to później okazało się potrzebnem.

Wzywa się więc szanowne zarządy oddziałowe, aby jaknajspieszniej zarządziły wybory delegatów na to zgromadzenie, jeżeli tego dotychczas jeszcze nie uskuteczniły.

W tych powiatach, gdzie oddziały nie są jeszcze ostatecznie ukonstytuowane, raczą pp. delegaci pozwoływać w jaknajkrótszym przeciągu czasu walne zgromadzenie członków Stowarzyszenia w swoich powiatach dla ukonstytuowania się i uskutecznienia wyboru delegatów.

Aby umożliwić zarządowi centralnemu wygotowanie odpowiednich sprawozdań i preliminarza budżetowego dla zadośćuczynienia przepisom §§. 22 lit. *a*, *b* i *n*, jak również 24 lit. *c*, uprasza się oddziały najuprzejmiej, aby o ile możności jak najspieszniej raczyły ponadsyłać zarządowi centralnemu swoje sprawozdania.

Lwów d. 15. stycznia. 1869.

A. Sapieha, przewodniczący. T. [illegible], sekretarz.

— **Ogłoszenie.** Upoważniony przez prezesa Wydziału Towarzystwa wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych na powiat Rudki, p. Seweryna Augustynowicza, do odbierania wszelkich korespondencyj i wkładek pieniężnych w sprawach tego Towarzystwa, ogłaszam to do wiadomości interesowanych w powiecie rudeńskim.

Przy tej sposobności upraszam pana prezesa Wydziału pomienionego Towarzystwa na powiat samborski, którego nazwisko mi nie jest znane, by się raczył ze mną porozumieć w sprawie wyboru delegata do Rady nadzorczej na powiaty rudeńsko-samborski, gdyż odezwa moja z dnia 8. b. m. do pomienionego prezesa zapewne z powodu niedokładnego adresu pozostaje dotąd bez odpowiedzi.

Rudki dnia 18. stycznia 1869.

F. Koestlich, sekretarz Rady powiatowej.

— (*Z. cki.*) **Kraków 16.** stycznia. Dwa nowe pisma polityczne mają niebawem powstać w Krakowie. Jedno, w dużym formacie, będzie wychodzić codziennie pod auspiciami dwóch posłów, ks. Adama Sapiehy i p. Samelsohna: drugie, nakształt *Kurjerka Warszawskiego* będzie wychodzić trzy razy na tydzień pod redakcją pp. Szczepańskiego i Bałuckiego, dotychczasowych redaktorów *Kaliny*. Ostatnie to pismo przeszło w inne ręce. Objęli je młodzi ludzie, dotąd w świecie literackim nieznani, o których mówią, że mają talent i pieniądze, dwie rzeczy, niezbędne dla pomyślności pisma. Jeżeli tak jest w istocie. *Kalina* może mieć przyszłość.

---

pole do działania. Nasza polityka nie byłaby zaborczą.

— Powiedz mi jeszcze jedną rzecz, Płatonowiczu! — zapytał po chwili Władysław. Jakim sposobem to się dzieje, że szeregi nihilistów są zapełnione synami popów, dyakonów i diaków? Sądziłbym, że stan duchowny najmniejby powinien być rewolucyjnym.

— O, mój kochany, to ty nie znasz położenia naszego duchowieństwa. Na całej kuli ziemskiej nie znajdziesz stanu, któremuby umyślnie starano się dać podlejsze wychowanie i nikczemniejsze wpoić zasady, jak naszym duchownym. Tu w całem słowa tego znaczeniu chcą z nas zrobić narzędzia, ślepo posłuszne woli naszego cara papieża i jego kreatur. Po naszych seminarjach starają się systematycznie zabić w nas od lat najmłodszych wszelką chęć oświaty, wszelki pociąg do nauk głębszych, wykorzeniają prawdziwie jenialnym sposobem wszelkie poczucie godności człowieczej, robiąc z każdego malca szpiega i donosiciela na własnych towarzyszów.— Patrząc zbliska na wszystkie postępki haniebne wyższego duchowieństwu, służąc nierzadko archirejom i bezżennym rektorom za to, czem byli młodzieńcy plebejuszów dla arystokratów rzymskich po sławnych owych obiadach za czasów Cezarów, widząc na każdym kroku sprzeczność czynów z wygłaszaną teorją — tracimy my za młodu wszelką wiarę w naukę, której stróżami być mamy. I zapewniam cię, że nigdzie w Moskwie nie znajdziesz grubszego, cyniczniejszego poglądu na świat jak między popami. Pop piany, padający w rów z krzyżem w ręku i w pełnem ubraniu cerkiewnem, tak często się u nas zdarzający podczas znanych ci obchodów z obrazem po domach parafian, jest wiernem i charakterystycznem odbiciem naszego stanu duchownego. Nas uczą nie dogmatów, ale obrzędów — nam wpajają nie cnoty, ale posłuszeństwo, — prócz modlitwy za cara, za wszystkich jego ......, my innej nie znamy! My wiemy tylko o Bogu, noszącym na sobie wszystkie ponure cechy Iwanów Groźnych, i o takim tylko nam każą opowiadać ludowi. Fanatycznie przywiązani do obrzędów, które stanowią nasze utrzymanie, zostaliśmy pasterzami ludu, któremuśmy wpoili wiarę, scharakteryzowaną w następnem czysto ludowem przysłowiu: „I Chrystus Pan kradłby niezawodnie, gdyby nie miał rąk przedziurawionych!" O, nieskończyłbym do jutra, gdybym ci chciał powiedzieć, czem my jesteśmy w skutek wychowania. A potem, jakież nasze społeczne położenie? Nasza kasta stanowi środek między niższemi warstwami narodu a dworzaństwem. Wzgardzeni od tego ostatniego, my gardzimy pierwszymi, nadymając się wobec nich jak jędyki. Nie postępując jednakże w życiu prywatnem odpowiednio owemu nadymaniu się, jesteśmy nawzajem wzgardzeni u ludu. Widziałem sam, jak popa przyjmowano w obywatelskim domu szklanką siwuchy w przedpokoju, którą mu wyniósł ekonom... A popów, całowanych przez wieśniaków w rękę w cerkwi, a bitych przez nich tegoż samego dnia w kabaku (karczmie), mógłbym ci naliczyć setkami. Moje pierwsze wrażenie młodości był ojciec piany, wracający z chrztu z podbitemi oczyma, i starający się potem w domu takież same sińce wybić pod oczami mojej matki... Powiedz więc Antonowiczu, co może być z podobnie wychowywanego młodzieńca, gdy mu wpadnie do rąk jakaś książka liberalna, ot choć taki *Kołokoł* lub *Polarnaja Zwiezda* — kiedy śród nocy, którą go umyślnie otoczyć się starają, błyśnie mu promyk jasny, oświecający naraz i przepaść, w której pogrążony, i piękną okolicą, w której mógłby żyć, gdyby nie kajdany? Jużci musi się stać nihilistą! I ja nie wątpię, że i nam kiedyś wyrządzi Zachód sprawiedliwość, osądzi nas łagodniej...Wszak i sankilotów i jakóbinów usprawiedliwiają teraz!

— Wszystko nowe musi przejść przez ogień walki, drogi Płatonowiczu! — odparł Władysław, ściskając przyjaciela za rękę, — trudno żądać od starych, zakorzenionych przesądów, aby ustąpiły bez oporu. Nie podzielam wszystkich zdań twoich, lecz jestem przekonany, iż będąc Moskalem, czułbym, mówiłbym i działałbym jak ty! Miejmy nadzieję, że bliska może przyszłość przyczyni się, aby, jeśli nie sprzyjaźnić, to przynajmniej płytszą uczynić przepaść, dzielącą dwa obozy...

Dwa obozy... czyż ich i u nas nie widać? A toć czytaliśmy niedawno powieść, sarkającą na młodych, przywiązanych do wieku, „przebrzydle realistycznego", „o Darwinowskiej teorji", i o pokoleniu „do małp podobnem — do świata pekelflejszu, piwa i kartofli" — a chwalącą starych, dlatego może, że autor uznał za stosowne do nich się już policzyć.

„Dawniej — czytamy tam zaraz na początku, zasiedziały człowiek był na widowni i pod sądem nieustannym otoczenia swego, kraju, rodziny, społeczności... z m u s z a ł o go to do pilnowania się i baczenia na siebie... Dziś, nieznajomy, obcy robi co chce, a przynajmniej czynić może co mu się podoba, jak gdyby nikt na niego nie patrzał; gra taką rolę, jaka mu do smaku przypada... nie jest pod nadzorem niczyim prócz swojego sumienia. Z sumieniem zaś... jak wiadomo, człowiek wchodzi w różne układy w potrzebie". (*Hybrydy* 1.)

To widoczna pochwała dla „dawniej", a kij moralny dla „dziś".

„Mało jest tak surowych ludzi, żeby uzyskawszy swobodę, nie korzystali z niej..." dodaje autor zaraz po tym ustępie i powiada: „Z tego wypływa, że dzisiejsza nasza ruchawość może na zbytnie próby nas wystawia."

O, panie, z tego jeszcze coś więcej wypływa. My tu widzimy, że d a w n i e j człowiek był niewolnikiem otoczenia swego, rodziny, społeczności, i że tak mu mało ta niewola przypadała do smaku, tak mu była nieznośną i ciężką, iż d z i ś uzyskawszy, jak mówisz, swobodę, korzysta z niej, używając takowej na wynagrodzenie sobie dawnego przymusu... Wobec takiego postawienia kwestji czyż godzi się wynosić to d a w n i e j, które według pana (a i według nas) było niewolą, nad d z i ś, które mianujesz (my jeszcze nie) swobodą, i które jakiemkolwiek ono jest, jest tylko wynikiem przeszłej niewoli? Pan chcesz przyczyny, a nie chcesz skutku — na złem posłaniu każesz nam wygodnie spoczywać...

O, tak panie! „My znudzeni tem, co niegdyś najdroższy skarb stanowiło: ogniskiem domowem— ciszą i spokojem" — ale nie „zabawki" nam potrzeba! Nam potrzeba ojczyzny, ruchu i postępu! Nam patrjarchalne „ognisko domowe" wydaje się za ciasne, zanadto karmiące egoizm i separatyzm, za często stojące w sprzeczności z potrzebami całego narodu i jego ogniska. Nam potrzeba jednej ojczyzny a nie kraju, rozdrobionego na tysiąc rodzin, z których każda odrębną stanowi ojczyznę z odrębnemi potrzebami, sprzecznemi najczęściej z interesem ogółu. My chcemy być ludźmi, bośmy głęboko uczuli, jak źle żyć obok siebie i hrabiom, i baronom, i szlachcicom, i mieszczanom i chłopom, każdym osobno. Nas dławi „cisza," bo ona zanadto sprzyja temu, aby jeden tylko mówił i był od wszystkich słuchanym,— nas nie nęci „spokój," bośmy widzieli i widzimy spokojne jeziora, porosłe pleśnią i obrócone w bagna, zatruwające wszystko życie wyziewami! Czy wiesz pan teraz, dlaczego to, co panu zdaje się „chorobą," nam się zwiastunką wydaje sił, przybywających dla nowego życia?

Ten ustęp niech autorowi „Hybryd" przypomni zarazem prawdę, którą sam wyrzekł w „Powieści bez tytułu" podczas kłótni Stanisława z Księciem: każdy kij ma dwa końce! A więc i kij moralny nie jest bez nich...

Lecz przepraszamy czytelników za to zboczenie. Dwa obozy, o których wspomniał Władysław, nasunęły nam mimowolnie powyższe uwagi. Spieszymy zakończyć szkic obecny.

Jeszcze czas niejaki trwała gawędka o rzeczach mniejszej już wagi. Tu i ówdzie zaczęły się odzywać kury i Władysław zaczął się zbierać.

— Dokądże ty teraz zmierzasz Antonowiczu? — zapytał N.

— Prosto na wschód. Będę wybierał drogi, jak najmniej uczęszczane, aby jak najwięcej widzieć — będę odwidzał naszych — a potem do Nerczyńska. Może mi się uda namówić tam kilku do ucieczki przez Amur. Jeśli zaś niepodobna będzie dotrzeć do kopalń, to zwrócę na zachód. Wygram to, że o mnie tu zapomną.

— Na tak daleką drogę potrzeba ci naturalnie zasobów. Pozwól więc, że i ja się cokolwiek przyczynię, by ci ich przysporzyć. Oddawna mam dla ciebie nagotowaną tę drobnostkę.

N. podał Władysławowi zwitek banknotów, które wyjął z kieszeni.

Władysław uścisnął go tylko czule, dziękując zarazem i żegnając jednem, lecz szczerem uściśnięciem.

Kr.

Panowie Szujski i Stanisław hr. Tarnowski poczynili przed kilkoma tygodniami kroki o otrzymanie docentury na uniwersytecie krakowskim — pierwszy historji, drugi literatury polskiej. Szujski od lat 10ciu zaszczytnie jest znany i ceniony w świecie literackim i naukowym, dzieła jego są w ręku wszystkich. Tarnowski od trzech lat dopiero wystąpił w świecie literackim, lecz wystąpił świetnie, zdobywając sobie od razu pierwszorzędne stanowisko. Wiadomość, że obaj ci utalentowani i pracowici ludzie ubiegają się o katedry, zrobiła jak najlepsze wrażenie i wszyscy gorliwi o rozwój nauki w kraju przyklasnęli ich krokowi. Profesorowie jednak akademii Jagiellońskiej innego byli zdania od całego kraju. Talentu i pracy kandydatom zaprzeczyć nie mogli, uchwycili się więc strony formalnej. Obaj kandydaci nie mają doktoratu, więc Tarnowskiego odpalili, Szujskiego czeka los podobny. Pojmowalibyśmy odpalenie kogoś nieznanego w naukowym świecie dla braku formalności, chociażby ten kiedyś miał i mógł nieznaną dotąd świetnością okryć akademię, ale postąpienie takie z najznakomitszymi pisarzami w przedmiotach, o których docenturę się starali, zaszczytu profesorom naszej wszechnicy uczynić nie może. Obawa konkurencji na polu naukowem, jest zdaniem naszem świadectwem ubóstwa, jakie sobie profesorowie ci wydali i własnoręcznie podpisali.

— **Ze Złoczowa, a pod Woroniak.** Mógłby kto mniemać, że okolica Złoczowa obfituje w góry winne, a jedynem zatrudnieniem Złoczowian jest uprawa wina i pielęgnowanie jedwabników. Niestety, jedno i drugie zaledwie z nazwiska jest nam znane. Tymczasem dyrygujący szkołą nauczyciel, p. S., który do Wiednia był wysłany na 6tygodniowy kurs gospodarczy, przeważnie widać słuchał tamże tylko wykładów o uprawie wina i hodowaniu jedwabników, gdyż po powrocie swoim do Złoczowa — od pół roku, tak dziatwie szkolnej, jakoteż terminującym chłopcom na nauce powtarzania ciągle tylko wykłada o hodowaniu jedwabników i o konserwowaniu wina. Poznaliśmy jednak, że wykłady podobne wcale nie zajmują ani dziatwy szkolnej, ani terminujących rzemieślników; — są one raczej tylko niestrawnym pokarmem dla nich, nadwerężającym zdrowy rozwój duchowego organizmu.

Zresztą, może p. minister rolnictwa tem samem podźwignąć zamyśla rolnictwo krajowe?

— **Czerniowce** dnia 15. stycznia. Ludność tutejsza starozakonnych starowierców jest dni kilka z powodu następującego wypadku nadzwyczaj poruszona. Wiadomo, iż w Sadagórze (tuż pod Czerniowcami) mieszka głośny rabin. Otóż rodzony brat tegoż, dotychczas przebywający na Mołdawie, i używający tego samego rozgłosu, przez zetknięcie się z wykształconymi obrzezańcami, którzy mu książek poważnych filozoficznych dostarczyli, postanowił przyjąć wiarę chrześciańską. Wystosował więc prośbę do metropolity w Jassach o przysłanie księdza dla dopełnienia ceremonii. Łatwo sobie wyobrazić, co się działo między ludnością starozakonną po rozejściu się tej wieści. Zawiadomiony o tem sadagórski rabin, zarządził, iż przywieziono brata do Sadagóry, gdzie go przez dni kilka strzeżono. Obecnie za wpływem różnych osób przywieziono go do Czerniowiec, i oddano pod dozór miejscowej policji, gdyż obawiano się, aby zfanatyzowani starowiercy krzywdy mu jakiej nie wyrządzili. Teraz przemieszkuje pod dozorem magistratu u adwokata Reitmanna.

Tu go przedewszystkiem przesłuchiwała komisja sądu karnego, u której sobie wyprosił spokój i nieprzypuszczanie nikogo, mianowicie krewnych. Niewiadomo, jak się ta cała sprawa zakończy; na każdy zaś sposób władza powinna i zapewne weźmie go i nadal w opiekę wobec wzburzonego ludu żydowskiego, który go koniecznie chce zrobić obłąkanym.

Przechodząc do innego przedmiotu, muszę najpierw wspomnąć o nowo zawiązującem się Towarzystwie Ruskich, który pod skromną nazwą „Czytelni" urządzają filię św. Jura na Bukowinie. Niejaki p. Sachnowicz, były urzędnik, obecnie koncypient u adwokata, największy czynił zabiegów w celu zawiązania tego Stowarzyszenia, objeżdżając naszą krainę i tworząc prozelitów po domach księży unitów. Na dzień 26. bm. zapowiedziano walne zgromadzenie Towarzystwa, które liczy obecnie 150 członków. Później może mi się uda zasięgnąć bliższych szczegółów tej całej sprawy.

Na przedostatniem posiedzeniu Rady miejskiej nastąpiło uroczyste zaprzysiężenie potwierdzonego przez Najj. Pana burmistrza, p. Kochanowskiego, wbrew rozsiewanym przez niechętnych pogłoskom, iż z powodu mianowania swego na zastępcę marszałka sejmowego będzie p. Kochanowski zmuszony z burmistrzowstwa rezygnować.

— **Zgubione notatki.** W biórze naszej redakcji złożono znalezione notatki z odczytów popularnych dla kobiet. Może je każdego czasu odebrać.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wyciąg z protokołu posiedzenia komitetu galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego z d. 19. grudnia 1868 r.

Przewodniczący wiceprezes Towarzystwa. Obecnych 6 członków komitetu.

1. Załatwiono 9 exhibitów w przedmiocie uwolnienia od kar lub upuszczenia zaległości członkom Towarzystwa.

2. Zatwierdzono rozkład egzaminów w szkole gospodarstwa wiejskiego w Dublanach, z końcem pierwszego półrocza szkolnego 1868/9 odbyć się mających, przedłożony przez dyrekcję tejże szkoły. Na zasadzie tegoż wykłady w szkole trwać będą do stycznia 1869 r., egzamina zaś rozpoczną się d. 13. stycznia, a 25. stycznia będą ukończone.

Drugie półrocze szkolne rozpocznie się d. 1. lutego.

Wyznaczono przytem delegatów komitetu do asystowania egzaminom.

3. Ze względu, że dwaj członkowie zastępcy komitetu, mianowicie pp. Gostkowski i Pietruski podali swe rezygnacje, uchwalono zamieścić w programie 37go ogólnego zgromadzenia wybór dwóch nowych członków-zastępców w miejsce ustępujących.

4. Przyjęto z zadowoleniem do wiadomości pismo p. Stanisława Wojciecha hr. Potockiego z Oleszyc, w którem tenże, dziękując za przyjęcie go w poczet członków Towarzystwa, składa równocześnie sprawozdanie z całorocznej czynności założonego przezeń w Oleszycach Stowarzyszenia zaliczkowego dla małych rolników. Z tego sprawozdania wynika, iż na każdego członka tego Towarzystwa z roczną wpłatą po 3 złr. 50 ct. przypadła w tym roku dywidenda w kwocie 47 ct., co zatem równa się przychodowi 13½ prct. (Pragnęlibyśmy otrzymać zarys tego Stowarzyszenia dla podania w *Tygodn. Niedzielnym*; p. r.)

5. W dopełnieniu uchwały 35. ogólnego zgromadzenia, polecającej komitetowi wypracowanie projektu reformy rachunkowości Towarzystwa, uchwalono:

a) Rok rachunkowy Towarzystwa i jego oddziałów ma trwać nadal we wszystkich gałęziach rachunkowych od 1. lipca do końca czerwca każdego roku.

b) Zamknięcie rachunków przedkładać się będzie każdorazowemu ogólnemu zgromadzeniu zimowemu, preliminarz zaś roczny zgromadzeniu letniemu do zatwierdzenia.

c) We wszystkich gałęziach rachunkowych ma być zaprowadzoną podwójna rachunkowość.

d) Główne księgi, tak dla folwarku, jak i dla szkoły Dublańskiej, mają być przez tamtejszą dyrekcję prowadzone; wyciągi zaś tychże perjodycznie komitetowi przedkładane.

e) W celu ewentualnego wyrównania rachunków Towarzystwa z końcem czerwca 1869 r., uchwalono w dodatku do powyższych czterech punktów stosowne ustanowienia przechodowe.

6. Na zapytanie oddziału Jarosławskiego w przedmiocie projektowanej przez niego w r. 1869 wystawy gospodarczej w Jarosławiu uchwalono, odpowiedzieć:

a) Iż o ile komitetowi dotąd wiadomo, żaden z sąsiednich oddziałów nie zamyśla urządzać w r. 1869 wystawy.

b) Iż oddziały urządzają wystawy swe z funduszów własnych, a zatem oddział jarosławski na żądaną pomoc pieniężną z kasy centralnej Towarzystwa gospodarskiego liczyć nie może.

7. Postanowiono przedłożyć ogólnemu zgromadzeniu celujące okazy surowego i wyprawnego lnu, tudzież siemienia lnianego, wyprodukowane u członka Towarzystwa gospodarskiego, p. Edmunda Sandera, w Hucie Szczerzeckiej, w powiecie lwowskim, jako zdumiewające swoją udatnością, a nadewszystko długością włókna (wynoszącą przeszło 42 cali wiedeńskich).

Jan Załuski, wiceprezes.

(*R*) **Lwów** d. 18. stycznia. (*Sprawozdanie tygodniowe Gaz. Lwowskiej.*) W tygodniu ubiegłym mrozy zwiększały się stopniowo i doszły do 13° R. Śnieg rozciąga się ku zachodowi tylko do Mościsk. Gościńce z Gródka do Sambora, z Sambora do Drohobyczy, Dobromila i Przemyśla nie są śniegiem pokryte i bardzo dobre do jazdy. Ceny frachtu w normalnej wysokości.

Handel t o w a r o w y w tygodniu ubiegłym był więcej ożywiony. Najwięcej wywieziono nafty. W ostatnim czasie ożywił się popyt na ten artykuł nawet z Moskwy i 600 do 800 cet. nafty rafinowanej odchodzi miesięcznie do granicy moskiewskiej. Odchodzi także do Moskwy acz w mniejszej ilości nafta rafinowana na Sieniawę przez powiat jarosławski. Naftę takzwaną błękitną i zieloną płacono przedwczoraj loco Drohobycz cetnar po 8 złr. 50 c. i popyt na te gatunki był mniej ożywiony. Smołę ziemną płacono po 1 złr. 20 c., wosk ziemny 8.50 do 9 złr., naftę surową 36 do 38° po 7 złr. 25 do 50 c., naftę rafinowaną 41 do 45° 12 złr. 15 do 40 c., benzynę 55 do 56° 15 złr. Największy popyt był na naftę rafinowaną i wywożono ją w wielkich partjach do zachodnich powiatów Galicji, Morawy, Szląska i Austrji. Odbyt do Czech jest średni. Wywóz do Prus jest niemożebny z powodu, iż tam nadchodzą wielkie tranporta nafty amerykańskiej. Do Węgier jest i w tym roku znaczny odbyt i odchodzi tam częścią na kołach, częścią koleją żelazną około 800 cetn. tygodniowo. Najkorzystniejszem okazuje się przesyłanie nafty koleją żelazną, im bowiem transport trwa krócej, tem mniej się ulatnia. Rafinerje, użalające się zawsze na niskie ceny, są teraz ciągle w ruchu. Kupującym naftę w wielkiej ilości radzimy wchodzić w stosunki tylko z firmami dobrze znanemi, w którym to razie unikną znacznych wydatków ubocznych. — Ożywionym był także odbyt na len, konopie i pakuły. W powiecie przemyskim płacono len wyczesany cetnar po 20 do 25 złr., pakuły lniane po 14 do 16 złr., konopie wyczesane 22 do 25 złr., niewyczesane 16 do 17 złr., pakuły konopne 10 złr., przędzę lnianą ręczną cet. po 30 złr., przędzę konopną 28 złr. Niewyczesany len i konopie zakupowano w tygodniu ubiegłym do Czech, Morawy i Prus. Gródek rywalizuje z miejscami położonemi więcej ku zachodowi, i wysela swój produkt do fabryk bielskich i czeskich. W odbycie na masło nastąpiła teraz reakcja, ponieważ za granicą spadły ceny tego artykułu prawie o 20 prc. Średnie gatunki płacono cetnar po 50 złr. Z Galicji wywożą tygodniowo około 600 cetnarów masła, zawsze tylko do Prus. Wywóz jej zaczyna się powoli ożywiać. Z Przemyśla, Rzeszowa, Tarnowa i Bochni wywieziono 400 cetnarów. Wywóz spirytusu, o którym w poprzednich naszych sprawozdaniach tygodniowych kilkakrotnie mówiliśmy, nie zmniejszył się, lecz teraźniejsze przesyłki odchodzą po większej części tylko na rachunek dawniejszych umów.

Handel z b o ż o w y w tygodniu ubiegłym także się cokolwiek ożywił, a to skutkiem małego podniesienia się cen za granicą. W zachodnich powiatach największy był popyt na jęczmień i owies, zakupiono też kilka większych partyj. Młyny pruskie zakupują pszenicę i żyto nawet aż w okolicy Przemyśla, ale tylko cięższe gatunki. Odbyt do Prus utrzyma się jeszcze przez czas dłuższy, ponieważ zapasy tamtejsze wypróżniają się coraz bardziej, a zwłaszcza w fabrycznych powiatach górnego Szląska konsumcja jest znaczna. W zachodnich powiatach, zwłaszcza w krakowskim, tarnowskim i rzeszowskim handel zbożowy był bardzo ożywiony i korzystny. Loco Lwów płacono pszenicę 170fnt. 7.60, żyto 160fnt. 5.05, jęczmień 142fnt. 4.60, owies 100fnt. 2.90. Bardzo ożywiony był odbyt na nasienie koniczu i siemię konopne, po większej części do Wrocławia. Mniejszym był odbyt na wyroby mączne i tylko na konsumcję miejscową.

Ogłoszenie konkursu. W wykonaniu reskryptu c. k. ministerstwa rolnictwa z 3. listopada 1868 r. l. 2428/1468, przeznaczającego z funduszów państwa roczny zasiłek pieniężny na podniesienie uprawy lnu, oraz na wydoskonalenie wyprawy włókna lnianego we wschodniej części Galicji, komitet c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego ustanowił nagrodę w kwocie 150 złr. w. a. za napisanie najlepszej rozprawy w **języku polskim**, pouczającej o tej gałęzi gospodarstwa wiejskiego.

W celu zatem podania sposobności do ubiegania się o pomienioną nagrodę ogłasza się obecnie **konkurs** niniejszy.

Warunki do uzyskania nagrody są następujące:

1. Rzecz ma być wyłuszczona jasno, zwięźle i zrozumiale nawet dla gospodarzy mniej wykształconych t. j. dla włościan.

2. Należy wykazać własności gleby, najodpowiedniejszej do uprawy lnu.

3. Należy wyszczególnić i dokładnie opisać wszystkie czynności czyli roboty, potrzebne do uprawiania lnu, oraz do wyprawienia włókna lnianego.

4. Każda rada, zawarta w rozprawie, powinna być należycie uzasadnioną t. j. trzeba wykazać dowodnie: dlaczego w tym lub owym razie tak a nie inaczej postępować należy.

5. Wszystkie dotąd używane sposoby **roszenia lnu** i w ogólności **wyprawiania** włókna lnianego, powinne być opisane z osobna; przyczem wykazać należy: które z tych sposobów są przydatniejsze dla mniejszych, a które dla większych gospodarzy.

6. Jeśliby autor rozprawy zalecał w niej jakowe narzędzia lub przyrządy, ułatwiające uprawę lnu lub wyprawę włókna, natedy powinien do rozprawy dołączyć dokładne rysunki lub fotografie owych narzędzi i przyrządów.

Rękopis rozprawy, przeznaczonej do ubiegania się o nagrodę, powinien być zaznaczony właściwą dewizą jej autora; w dołączonej zaś do rękopisu kopercie zapieczętowanej, (opatrzonej z wierzchu tą samą dewizą), należy domieścić karteczkę, na której imię i nazwisko, tudzież miejsce zamieszkania autora rozprawy dokładnie jest wyrażone.

Czas do złożenia nadmienionej rozprawy w kancelarji c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego we Lwowie naznacza się **do końca kwietnia 1869 r.**

Z Rady komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

Lwów dnia 9. stycznia 1869.

Wiceprezes: Jan hr. Załuski.

Sekretarz: J. Grelinger-Greliński.

Przyjechali do Lwowa dnia 18. stycznia. Pp. hr. Thun Fr. z Pragi, hr. Komarnicki Bol. z Sasowa, Korowicki A. z Podola, Rozborska Józefa z Trójczyc, Sternberg R. z Paryża, Łucki A. z Sarn, dr. Korff E. z Hruszowa, Homolacz E. z Zakopanego, Sozański A. z Sambora, Kamienobrodzki F. z Tarnowa.

Ostatnie wiadomości.

Kanonik tytularny i wicerektor lwowskiego seminarjum ob. gr., dr. Jan Ilnicki, został przez cesarza mianowany kanonikiem gr. kat. kapituły w Przemyślu.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej przedłożył minister finansów projekt ustawy o towarzystwach akcyjnych, stowarzyszeniach przemysłowych i gospodarczych, i memorjał o zalewie w kopalniach wielickich. P e r g e r interpeluje z powodu rozporządzeń ministra wojny, tyczących się przeprowadzenia ustawy wojskowej, względem umieszczania w koszarach ochotników, niemających funduszów. G r o c h o l s k i i tow. interpelują, kiedy rząd przedłoży uchwałę sejmu galicyjskiego Radzie państwa do konstytucyjnego traktowania. R o s e r uzasadnia wniosek o skróceniu czasu pracy w fabrykach.

W tych dniach mają być przedsięwzięte znaczne zmiany w personalu biurowem ministerjum spraw wewnętrznych. Zapewniają jednak, że nawet najwybitniejsze osobistości biurokratyczne pozostaną i nadal na swoich dotychczasowych posadach.

Tagblatt donosi, że Wydział wyznaniowy Izby poselskiej postanowił jaknajśpieszniej wypracować projekt ustawy o zaprowadzeniu obowiązkowych małżeństw cywilnych. Za podstawę obrad przyjmie Wydział dotyczący tej sprawy elaborat Mühlfelda.

Etendard pisze, że mowie Napoleona towarzyszyły częste oklaski, mianowicie w miejscach, gdzie jest mowa o zamiarze podniesienia wewnętrznego porządku i zachowania zewnętrznego pokoju. Ogólne wrażenie przemowy jest pokojowe.

La France donosi, że księga żółta przedłożoną zostanie w końcu tygodnia.

La Public z d. 19. bm. donosi, że wszystkie rządy otrzymały telegraficzną treść przyjętej przez konferencję deklaracji. Kilka z nich pochwaliło bezzwłocznie postawę przedstawicieli swych.

Wczorajsze dzienniki wiedeńskie podały wiadomość ze Stambułu d. 18. b. m., iż Turcja poleciła posłowi swemu podpisać protokół konferencyjny, Grecja zaś ma go również przyjąć. Wiadomość ta była giełdową, tj. zmyśloną dla giełdy. Do wczoraj bowiem poseł turecki w Paryżu, jak donoszą dzisiejsze telegramy, nie otrzymał odpowiedzi. Jeżli jednak prawdziwem jest, że Persja, z poduszczenia moskiewskiego, gromadzi wojska swe u granic tureckich, to może Turcja będzie zniewoloną, podpisać protokół, aby nie rozpoczynać wojny z Grecją i Persją razem.

Telegramy „Gazety Narodowej."

Wiedeń dnia 20. stycznia Następca tronu angielskiego z małżonką ma tu przybyć we czwartek; zajedzie do burgu.

Paryż dnia 19. stycznia. Pełnomocnik grecki, p. Rangabe, napisał do Aten w duchu pojednawczym. — Dzisiaj zgromadzają się członkowie konferencji dla ostatecznego podpisania aktów. Konferencja uważa się za nieustającą, dopóki nie nadejdą odpowiedzi Turcji i Grecji.

Madryt dnia 19. stycznia. Na 350 wybranych deputowanych będzie zapewne 300 monarchistów.

K u r s a z dnia 19. stycznia 1869, godz. 2. min. — popołudniu.

Wiedeń. Pożyczka bezpodatkowa 62.25. Akcje Karola Ludwika 213.—. Kolej siedmiogrodzka 151.25. Kolej południowa 214.—. Kolej alföldzka 151.50. Kolej państwowa 309.80. Kolej lwowsko-czerniowiecka 175.75. Kolej półn.-wsch. —.—. Kolej północna 201.25. Kolej Rudolfa 146.—. Kolej Franciszka Józefa 163.25. Galicyjskie oblig. indemnizacyjne 68.50. Losy 1864 r. 114.10. Losy 1860 r. —. Napoleondor 9.63½. Pruski kurant —.—. Kolej północno-wschodnia —.—. Akcje banku anglo-austr. 219.—. Anglo-węg. 118.—. Usposobienie stałe.

K u r s a z dnia 19. stycznia 1869 godz. 6 min. 15 popołudniu.

Wiedeń. Pożyczka bezpodatkowa 62.30. Akcje kredytowe 255.10. Akcje banku anglo-austr. 219 50. Akcje zakładu zastawniczego 142.75. Akcje Karola Ludwika 213.50. Kolej południowa 216.10. Kolej alföldzka —.—. Kolej państwowa 309.80. Kolej Rudolfa 146.25. Losy 1860 roku 93.80. Napoleondor 9.63. Kolej fünfkirchen. 165.25. Usposobienie *hausse*.

Paryż. Renta 3% 70.—.

Wrocław. Pszenica 83. Żyto 65. Owies 39. Rzepak zimowy 192. Koniczyna 15½.

Berlin. Moskiewskie banknoty 83. Akcje kredytowe 107½. Lombardy 119¼. Galicyjska kolej 80. Kolej państwowa 173½. Na Wiedeń 83½. Pszenica —. Żyto 53½. Owies 32½. Usposobienie —.

Szczecin. Pszenica 62.71. Na styczeń 69½.

Telegrafowany kurs wiedeński z dnia 19. stycznia.

	A. W. zł.	c.
Renta w papierze	60	65
Renta w srebrze	65	40
Losy z roku 1860	93	50
Akcje banku nar.	678	00
„ Towarzyst. kred. na 200 zł.	254	00
Londyn 10 fnt., sterlingów	120	80
Dukaty cesarskie sztuka	5	71
Srebro za 100 zł. w. a.	118	65

Wiedeń 18. stycznia.

	Płacą zł.	ct.	Zadają zł.	ct
Renta austrjacka notami oprocent.	60	70	61	00
„ „ srebrem oprocent.	65	50	65	60
% Metaliki na wal. austr.	57	50	57	85
„ Metaliki na m. k.	54	40	54	80
„ Obl. ind. niż. austr.	87	25	87	75
„ „ „ węgierskie	78	25	78	75
„ „ „ chor. i sław.	78	00	79	00
„ „ „ galicyjskie	68	50	69	00
„ „ „ bukowińskie	68	50	69	00
„ „ „ siedmiogrod.	73	75	74	25
Losy.				
Obligacje gal. pożyczki głodowej z r. 1866	101	00	101	50
Losy poż. z r. 1839 (całe)	183	75	184	25
„ „ „ 1854 po 250 złr. 4%.	84	50	85	00
„ „ „ 1860 po 100 złr. 5%.	93	60	93	80
„ „ „ 1864 po 100 złr.	113	40	113	60
„ „ srebrnej z r. 1864	71	00	71	50
„ „ „ z r. 1865	74	50	75	00
„ zakładu kredyt. po 100 złr.	157	75	158	00
„ ks. Salm	40	00	41	00
„ hr. Palfy	33	00	33	50
„ ks. Klary	38	00	39	00
„ hr. St. Genois	36	00	36	50
„ ks. Windischgrätz	20	00	21	00
„ hr. Waldstein	22	00	23	00
„ Rudolfa	14	75	15	00
Listy zastawne.				
Banku narodowego w monecie konw. 10letn. do los.	98	70	98	80
w walucie austr.	94	00	94	25
Galic. Zakł. kred. 4%	76	75	77	50
Gal. bank hipoteczny	87	75	88	25
Austr. Zakładu kred. ziem.	107	00	107	50
Akcje banków i przem.				
Banku narod. austr.	688	00	690	00
„ anglo-austr.	218	00	218	50
Zakł. kred. dla h. i przem. po 200 zł.	253	50	253	70
Kolei półn. Ferdynanda	2008	00	2012	00
„ Karola Ludwika	212	50	212	75
„ czerniowieckiej	175	50	176	00
Prior. kolei Kar. Lud. za 100 I. emis.	97	25	97	50
„ „ lw. czern. za 100 (1867).	76	90	77	30
Kursa zagraniczne. (3-miesięczne.)				
Napoleondory	9	62½	9	63½
Augsb. 100 złr. nr.	100	80	101	00
Frankf. n. M. 100	101	00	101	20
Hamb. 100 mark.	88	85	89	00
Londyn 10 fnt.	120	75	120	85
Paryż 100 frank.	47	90	48	00
Paryż 18. stycznia.				
Renta 3%	69	85	00	00

CENNIK GIEŁDY,

we Lwowie dnia 19. stycznia.

	Płacą w. a. zł.	ct.	Żądają w. a. zł.	ct.
I. Akcje za sztukę.				
Kolei gal. Kar. Ludw.	213	25	214	00
Kolei Lwow. Czern.-Jassy	176	25	176	00
Banku hyp. galic.	74	75	76	25
Papierni czerlańskiej	00	00	00	00
II. Listy zastawne za 100 złr.				
Tow. kred. gal. m. k. (bez kupona)	81	35	81	85
Tow. kred. gal. w. a. (bez kupona)	77	50	78	00
Banku hypot. galic. (bez kupona)	88	00	88	40
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	68	55	69	00
dtto. Wk. krakow.	00	00	00	00
dtto. Ks. bukowiń.	00	00	0	00
Pożyczki głodow. z r. 1866	100	75	101	75
Pierw. kol. gal. K. L. I. em.	00	00	00	00
dtto dtto dtto II. em.	00	00	00	00
dtto dtto Lw. Czern. I. emisji	00	00	00	00
dtto dtto dtto II. dtto	00	00	00	00
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	57	5	64
Dukat cesarski	5	64	5	70
Napoleond'or	9	60	9	70
Półimperjał rosyjski	9	69	9	82
Rubel srebrny rosyjski	1	83	1	85
dtto papierowy dtto	1	63	1	64
Banknoty. pol. za 100 zł. pol.	00	00	00	00
Talar pruski srebrny	00	00	00	00
Pruskie bilety kasowe	1	77	1	78½
Srebro	118	00	119	00

Sprzedano: Obligi indemnizacyjne galic. po 68 zł. 90 ct.

Nadesłane.

Szanowna dyrekcjo „Hazy", węgierskiego banku zabezpieczeń na życie.

Najdroższy mój małżonek, śp. Jan Balassa, profesor królewskiego uniwersytetu, zabezpieczył swe życie w węgierskim banku asekuracyjnem „Haza" na 10.000 zł. w. a. Przystąpił on do tego zabezpieczenia, nie licząc na korzyść materjalną, lecz by się przyczynić do poparcia rozwoju ojczystej instytucji.

Po przedstawieniu przypadającej policy i potrzebnych dokumentów, wypłaciliście mnie bez żadnych potrąceń z wszelką łatwością zabezpieczoną kwotę 10.000 złr., którą to uprzejmość poczytuję także za oznakę pełnego czci wspomnienia o moim zgasłym małżonku. Przyjmijcie więc obecnie wraz z waszym szanownym zakładem wyrazy najszczerszego uznania, i nie poczytajcie tego za pochlebstwo, jeżeli punktualność waszą i szybkie załatwianie podaję do wiadomości publicznej, węgierski bank asekuracyjny „Haza" najserdeczniej polecając każdemu ojcu rodziny.

Teresa Schäffer, wdowa po Janie Balassa r. w. *Adolf Rossler*. r. w. jako świadek. *Franciszek v. Gyra*, r. w. jako świadek.

Do dzisiejszego numeru dołącza się **List zwrotny „Nowin."**

OBWIESZCZENIE.

Zarząd budowy c. k. uprzy. kolei gal. Karola Ludwika w Tarnopolu zamierza oddać dostawę potrzebnych do budowy kolei ze Złoczowa na Tarnopol do Podwołoczysk **progów dębowych, zwyczajnych i długich** w drodze ofert.
Dostawa ma się uskutecznić do miejsc następujących, jako to:

Miejsce składowe	Ilość progów zwyczajnych	Progi długie stóp sześcien.	Miejsce składowe	Ilość progów zwyczajnych	Progi długie stóp sześcien.
Stacja Złoczów . . .	6.000		Z przeniesienia .	64.000	2.860
Strutyn i Zarwanica nr. profilu 400.	4.000		Stacja Hłuboczek Wielki . .	5.000	420
Płuchów około profilu nr. 457, 475, 482.	6.000		„ Tarnopol . .	12.000	9.200
Około Podlipiec nr. profilu 530 .	8.000		Tarnopol koło profilu nr. 1175 .	4.000	
Stacja Zborów (Młynowce) .	8.000	1.430	Gaje koło Tarnopola nr. prof. 1225	9.000	
Toustogłowy nr. profilu 688 . .	4.000		Stacja Borki Wielkie . .	9.000	1.430
Jarczowce nr. profilu 733 . .	6.000		Romanówka nr. profilu 1420 . ,	10.000	
Jezierna (około Daniłowiec) nr. prof. 808	2.000		Stacja Maksymówka . . .	15.000	420
Stacja Jezierna	10.000	1.430	„ Bogdanówka . . .	7.000	1.430
Cebrów nr. profilu 925 . . .	10.000		„ Podwołoczyska . .	15.000	7.240
Do przeniesienia .	64.000	2.860	Razem	150.000	23.000

Warunki dostawy mogą być **do dnia 6. lutego 1869 w biórach dyrekcji ruchu we Lwowie** a **do dnia otwarcia ofert** w **biurze zarządu budowy** c. k. uprzyw. kolei gal. Karola Ludwika **w Tarnopolu** przejrzane, i muszą być przez pp. oferentów **własnoręcznie podpisane.**

Opieczętowane i w **5%** **wadium** oferowanej sumy zaopatrzone oferty mają być z napisem *„Oferta na dostawę progów“* do **dnia 10. lutego 12. godziny przedpołudniem** w biórze zarządu budowy c. k. uprzyw. kolei gal. Karol Ludwika w Tarnopolu wręczone, **rozstrzygnięcie** zaś i uwiadomienie pp. oferentów nastąpi **najdalej w przeciągu sześciu tygodni.**

Oferta może opiewać albo na całą dostawę, albo tylko na część takowej, i muszą być w niej obok ilości progów zwyczajnych i progów pod zetknięcie szyn (*Stossschwellen*), ilość progów długich obliczonych na stopy sześcienne, którą oferent dostawić się obowiązuje, także **miejsca składowe** i **cena tak za sztukę progu zwyczajnego**, jako też za **stopę sześcienną** progu **długiego** z dostawą do miejsca składowego dokładnie wyrażone.

Wniesione oferty będą na **dniu 10. lutego 1869** r. **o godzinie 12.** przedpołudniem w **biurze zarządu budowy w Tarnopolu** wobec zebranej komisji otwarte, do czego pp. oferentów niniejszem zaprasza się.

Kolej Karola Ludwika zastrzega sobie **prawo oddania jednemu przedsiębiorcy całej dostawy**, albo **tylko jednej części takowej**, z dokładnem oznaczeniem miejsca składowego, a oferent obowiązany jest taką część dostawy według ofiarowanych cen przyjąć, w ostatnim wypadku odpowiednią część wadium oferentowi zwróconą będzie.

Dostawa ma być w ten sposób uskuteczniona, że **do dnia 1. września 1869. połowa,** do **dnia 1. stycznia 1870 trzy czwarte,** a do **dnia 1. marca 1870 cała ilość** odstawioną być musi.

Tarnopol, dnia 15. stycznia 1869

Zarząd budowy c. k. uprz. kolei gal. Karola Ludwika,
dla przestrzeni ze Złoczowa do Podwołoczysk.

KUNDMACHUNG.

Die Bauleitung der k. k. priv. gal. Carl Ludwig Bahn in Tarnopol beabsichtiget die Lieferung der für den Oberbau der Bahnstrecke von Złoczów über Tarnopol nach Podwołoczyska erforderlichen **Eichenschwellen** und **Extra-Hölzer** im Offertwege sicher zu stellen.
Die Beistellung erfolgt auf den nachstehend verzeichneten Lagerplätzen und zwar:

Lagerplatz	Anzahl der Schwellen	Extrahölzer in Cubik-Schuh	Lagerplatz	Anzahl der Schwellen	Extrahölzer in Cubik-Schuh
Stationsplatz Złoczów . .	6.000		Fürtrag . .	64.000	2.860
Strutyn und Zarwanica Profil Nr. 400	4.000		Stationsplatz Hłuboczek Wielki	5.000	420
Płuchów bei Profil Nr. 457, 475 und 482	6.000		Stationsplatz Tarnopol . .	12.000	9.200
Nächst Podlipce Profil Nr. 530 .	8.000		Tarnopol bei Profil Nr. 1175 . .	4.000	
Stationsplatz Zborów (Młynowce) .	8.000	1.430	Gaje nächst Tarnopol Profil Nr. 1225	9.000	
Toustogłowy Profil Nr. 688 . .	4.000		Stationsplatz Borki Wielkie .	9.000	1.430
Jaryczowce Profil Nr. 733 . .	6.000		Romanówka Profil Nr. 1420 . .	10.000	
Jezierna (bei Daniłowce) Profil Nr. 808	2.000		Stationsplatz Maksymówka. .	15.000	420
Stationsplatz Jezierna . .	10.000	1.430	Stationsplatz Bogdanówka . .	7.000	1.430
Cebrów Profil Nr. 925 . . .	10.000		Stationsplatz Podwołoczyska .	15.000	7.240
Fürtrag. . .	64.000	2.860	Summa . . .	150.000	23.000

Die Lieferungsbedingnisse können **bis 6. Februar 1869** bei der **Betriebs-Direction** in **Lemberg** und **bis zum Offert-Eröffnungstage** bei der **Bauleitung** bei der k. k. priv. gal. Carl Ludwig Bahn in **Tarnopol** eingesehen werden, und sind von dem Offerenten zu unterfertigen.

Die versiegelten und mit einem **5%igen Vadium** des Lieferungs-Betrages belegten Offerte sind mit der Aufschrift: *»Offert für die Lieferung von Oberbauhölzern«* **bis 10. Februar 1869, 12 Uhr Mittags** bei der Bauleitung der k. k. priv. gal. Carl Ludwig Bahn in Tarnopol einzureichen, und wird die **Entscheidung** hierüber den Herren Offerenten **längstens binnen sechs Wochen** bekannt gegeben werden.

Die Offerte können für die ganze Lieferung oder einen Theil derselben gestellt werden, und sind in denselben nebst der Angabe der Stückzahl der eichenen Stoss- und Mittelschwellen oder Cubik-Fuss Extra-Hölzer, welche der Lieferant sich beizustellen erbiethet, auch die **Lagerplätze** und der **Preis per Stück Schweller** oder **Cubik-Fuss Extraholz** loco des betreffenden Lagerplatzes anzugeben.

Die eingelangten Offerte werden am **10. Februar 1869, 12 Uhr Mittags** in der **Bauleitungskanzelei in Tarnopol** komissionell eröffnet, wobei die Offerenten zu erscheinen hiermit eingeladen werden.

Man behält sich vor, einem Unternehmer entweder die **ganze offerirte Lieferung**, oder auch nur **einen Theil derselben** auf bestimmte Lagerplätze zu übertragen, und verpflichtet sich der Unternehmer auch eine solche Theillieferung zu den offerirten Preisen zu übernehmen. In diesem Falle wird demselben bei Annahme des Offertes ein entsprechender Theil des Vadiums zurückgestellt.

Die Ablieferung hat in der Weise stattzufinden, dass **bis 1. September 1869** die **Hälfte,** bis **1. Jänner 1870 drei Viertheile** und bis **1. März 1870 das ganze Quantum** beigestellt ist.

Tarnopol am 15. Jänner 1869.

Bauleitung der k. k. priv. gal. Carl Ludwig Bahn
für die Strecke Złoczów-Podwołoczyska.

1229 3-3